

środa, 01.01.2014

KARTKA O WYCHOWANIU-STYCZEŃ

KARTKA O WYCHOWANIU... Rodzice pytają: "Jak umotywować dzieciom wartość wspólnie przeżywanego czasu w rodzinie?" W związku z przeżywanym Rokiem bł. Edmunda Bojanowskiego raz w miesiącu będzie się ukazywał artykuł na temat wychowania w duchu bł. Edmunda Bojanowskiego. Artykuły z cyklu „Kartka o wychowaniu ...” będą się ukazywać jako odpowiedź na prośby rodziców, którzy bardzo często zwracają się do nas – siostr służebniczek – o pomoc, radę i konkretne wskazówki, jak dobrze wychowywać swoje dzieci w obecnych czasach, pełnych różnorodnych zagrożeń. Poprzez publikowane teksty pragniemy podzielić się z rodzicami, nauczycielami i wychowawcami cennymi myślami pedagogicznymi Założyciela naszej rodziny zakonnej - Bł. Edmunda Bojanowskiego. Zapraszamy do comiesięcznej lektury i zapewniamy, że przez pamięć w modlitwie wspieramy tych, którym leży na sercu sprawa integralnego wychowania dzieci w duchu wartości chrześcijańskich. Współczesny świat ciągle pędzi i prześciga się w nowościach komputerowych, medialnych. Można nie wychodząc z domu zwiedzać świat, przenosząc się kilkaset kilometrów z miejsca zamieszkania. Dzieci idąc ze szkoły marzą tylko o tym, by zasiąść do komputera i grać, ale czy to dobry sposób na spędzanie wolnego czasu? Wielu rodziców zabieganych, zapracowanych często nawet nie wie, w co gra jego dziecko, jak spędza czas wolny. Warto w tym miesiącu na początku Nowego 2014 Roku pomyśleć o rodzinnym spędzaniu czasu wolnego. Warto zapytać swoje najdroższe Skarby, jak spędzają czas wolny po szkole wtedy, gdy nie mają innych zajęć. Ta rozmowa może otworzyć nowe horyzonty, może pozwolić odkryć wartość choćby najkrótszej chwili spędzonej razem, wspólnie, może pozwoli zaplanować sobotę i niedzielę, by pobyć razem... „Peretka” od bł. Edmunda W pewnym lesie, nieopodal wielkiego miasta, żyła rodzina Wiewiórczaków. Była wyjątkowa jak każda, ponieważ panowała w niej swoista dla „Wiewiórek” atmosfera. Należeli do niej tata Pan Wiewiórczak, jego bardzo dobra i mądra żona - Pani Wiewiórczakowa oraz ich siedmioro uroczych dzieci. Razem tworzyli zgrany zespół. Ich codzienność to leśna szkoła u dobrej nauczycielki – pani Sowy, wspólne zabawy z przyjaciółmi, a także nawzajem ze sobą. Oczywiście nie brakowało też wspólnej pracy przy zbieraniu orzeszków i porządkowaniu domku. To sielskie życie rodzinne zakłócały nasilające się sprzeczki między dorastającym rodzeństwem a rodzicami. Przestały cieszyć wspólne spotkania i wspólna praca. Zamiast rozmów panowało milczenie lub ostre i cierpkie słowa. Dobra i mądra mama wiedziała, że nie może tak być. Czuła w sercu, że nic dobrego z tego nie będzie. Pewnego dnia bardzo szarego i jesienno, najstarszy syn powiedział: „Odchodzę stąd, nie chcę tu być”. Od tego dnia powoli odchodzili następni mówiąc lub nic nie mówiąc: „Po co nam rodzina, lepiej poszukać swojego domu”. Z każdym odejściem dziecka, las wokół domu państwa Wiewiórczaków tracił kolory, mało tego - gałęzie wykrzywiały się, a orzeszki – te ulubione nie smakowały jak zawsze. Wszystko wokół traciło kolor i smak. Wielki rodzinny dom stał się pusty i smutny. Aż trudno było ze sobą rozmawiać. Tata nic nie mówił tylko drapał się po głowie, a mama chodziła od okna do okna i myślała co zrobić. Pewnego dnia, kiedy było bardzo smutno i szaro i nawet niebo płakało, mądra mama wstała wcześniej rano i wyruszyła w las. Chodziła od drzewa do drzewa, by odszukać swoje dzieci. Każdemu pojedynczo mówiła: „Przyjdź dziś wieczorem do domu, ogrzejesz się i sami sobie poroz-mawiamy. Weź tylko jedną gałązkę do wspólnego ognia”. Chodziła od domku do domku, zapraszała i zapewniała o tym, by się nie bać. Nikt z dzieci nie wiedział, że dobra i mądra mama zaprosiła ich wszystkich. Każdemu tylko proponowała: „Weź tylko jedną gałązkę do wspólnego ognia”. I tak tego dnia, gdy nawet niebo płakało, zebrała się cała rodzina. Każdy wchodząc był zdziwiony widząc rodzeństwo. Nikt jednak nie miał odwagi wstać i uciec, każdy miał w ręku gałązkę. Mama przemówiła patrząc każdemu w oczy. "Dzieci moje kochane - wiewióreczki najdroższe, proszę, spróbujcie złamać gałązkę jaką przynieśliście. Widzę, że wam się udało. Tak, bo to tylko jedna drobna gałązka – teraz połóżcie gałązki na środku pokoju w jednym miejscu. Zobaczcie jak dużo gałązek się zebrało". Powiedziała do najstarszego syna: „Weź w swoje dłonie gałązki i spróbuj je

silnemu tacie – jemu też się nie udało. Wówczas ze swoim uśmiechem spojrzała z miłością na wszystkich i powiedziała: „Jedną gałązkę łatwo złamać, bo jest sama i drobna. Ale nie można złamać dziewięciu gałązek, czyli nie można złamać rodziny. Bo rodzina mimo burz, mimo grzmotów jest rodziną. Dzieci, nic nie może nas złamać. Proszę, pamiętajcie o tym. Samemu nawet orzeszek nie smakuje tak jak w domu”. Dzieci nic nie mówiły, tylko w ciszy uściślały się nawzajem. A mądra mama ze spiżarki przyniosła koszyczek orzeszków. W naszym życiu rodzinnym przeżywamy różne sytuacje. Każda rodzina ma swoją tajemnicę, swoją tradycję i swoją wyjątkową historię. Pomyśl o swojej rodzinie ..., podziękuj, przebac i proszę jak możesz, zapamiętaj słowa bł. Edmunda Bojanowskiego: „Najwyższym celem wychowania jest, aby człowiek stał się obrazem i podobieństwem Boga na ziemi”. Temu odkryciu służy wczesne wychowanie, troska o to, by dzieci umiały dobrze wykorzystać czas wolny od nauki. Jak ważne jest odkrycie talentu dziecka, tak bardzo ważne jest też rodzinne spędzanie czasu w niedzielę. Może warto odkurzyć gry rodzinne tj. warcaby, chińczyk, państwa – miasta, itp. Jaką radę daje nam bł. Edmund Bojanowski – wychowawca dzieci i młodzieży? Dnia 3 maja 1854 roku przyszła do Edmunda uboga kobieta, której mąż pozostawał w więzieniu i prosiła o przyjęcie „do sierot” jej córki. Po tej wizycie zapisał w Dzienniku: „Powyższa rozmowa z nieszczęśliwą matką i głębokie rozrzewnienie nad jej niedolą zastąpiło mi bytność na dzisiejszej pierwszej pasji piątkowej w kościele....”. Bł. Edmund potrafił dostrzec różne oblicza ludzkiej nędzy: materialne, intelektualne, kulturowe, moralno-duchowe. Był człowiekiem świeckim... znał doskonale trudy i potrzeby rodziny. Wiedział, że to, co się w duszy dziecka zasieje - to zostaje głęboko w jego sercu na całe życie. Niech to będzie dla nas – w szczególności rodziców – rachunkiem sumienia. Nie wystarczy dać dziecku zabawki, wykształcenie, wygodne życie. Trzeba mu dać siebie i to, co najważniejsze – Odniesienie do wartości religijnych. „Dzieci, jako najdroższy skarb Jezusa Pana, niechaj starannie i w miłości pielęgnować, aby stawając się małuczkami przed Bogiem, przysługiwały się Jezusowi Panu, który nie tylko sam stał się dzieciątkiem, ale też w dzieciach chciał być uwielbionym” /Reguła § 44/. Jeśli ta odpowiedź, pobudzi Cię do refleksji, lub wzbudzi nowe pytania, to możesz podzielić się nimi - z siostrami słuźebniczkami. siostrybdnp@gmail.com